



Obecność w sztuce

Artysta malarz, grafik, rysownik, artysta rzeźbiarz, organizator przestrzeni, scenograf, projektant i wykonawca wielkich realizacji ściennych, inicjator i realizator Krajowych Aukcji Sztuki, inicjator i reżyser Ogólnopolskiego Festiwalu „Sztuka i moda”, a ponadto znakomity marszand dzieł sztuki sprawdzony na rynkach europejskich.

Adam Wolski wypełnił swoje twórcze życie licznymi faktami artystycznymi, z wielkim zaangażowaniem i pasją podejmował kolejne zadania, wypełniając niejednokrotnie niewdzięczną rolę prekursora nurtów czy kierunków artystycznych, które dopiero obecnie zaznaczają swoje miejsce na kulturalnej mapie Polski i Europy. Walczył z tradycyjnym podziałem sztuki na autonomiczne dyscypliny artystyczne i upatrywał jedyną szansę rozwoju twórczości w imprezach interdyscyplinarnych, zdolnych ogarnąć wiele dziedzin twórczości, stworzyć widowisko nadające się do upowszechniania medialnego i promować równocześnie różne zjawiska i dokonania. Postawę twórcy i animatora kultury przejawiał od początku swojej przygody ze sztuką..

Student niepokorny

Naukę rozpoczął w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Pozostawał pod wpływem Władysława Strzemińskiego, lecz nie naśladował mistrza. Ambicją młodego twórcy było robić własną sztukę. Okres Akademii ukształtował jego postawę wobec własnej twórczości oraz w panoramie sztuki. Po zmianie uczelni formalnie wyzwolił się spod wpływu kubizmu i unizmu, lecz obrazy młodego artysty z tego okresu wykazują cechy kubistyczne. Innowacją były eksperymenty polegające na dogłębnej interwencji w strukturę obrazu. Artysta zastosował nietypowe środki wyrazu artystycznego jak kolaże oraz przypalanie obrazu palikami gazowymi. A. Wolski wspomina współpracę z kolegą Januszem Przybylskim. Obydwaj brzydzili się świeżym kolorem. Przypalając obraz uzyskiwali swoiste spatinowanie i wygaszenie barwy, a po dokonaniu korekt



i retuszy otrzymywali bardzo ciekawe wyniki. Obrazy podobały się. Już w okresie studiów Adam Wolski zaprezentował swoją pierwszą autorską wystawę w klubie „Hybrydy”. Wystawa była bardzo dobrze przyjęta, a Gościem Honorowym był Ksawery Dunikowski. Ozdobą wernisazu był również happening z cegłą (dyskurs artystyczny ze znanym socrealistycznym obrazem Kobzdej pt. „Podaj cegłę”), a rzeczona cegła była wywieziona w publicznym pochodzie na trasie Hybrydy - Plac Trzech Krzyży w Warszawie („Sprzedaż cegły”). Epizod artystyczny zakończył się nieszczęściem, młodzi artyści wjechali taczka do sklepu, a stróżowie prawa, nie zważając na wagę eksperymentu skierowali sprawę do Kolegium Orzekającego.

Już w okresie studiów Adam Wolski wykazał niepospolite zdolności organizatorskie. Założył Klub Młodzieży Artystycznej „Dziekanka” (koniec lat sześćdziesiątych XX wieku) i przez kilka lat kierował jego pracą. W interdyscyplinarnej atmosferze poznał wielu młodych „gniewnych”. Na scenie u Wolskiego występowali między innymi Zbyszek Cybulski i Wojciech Siemion, Ryszard Waryński i Henryk Cegła z Kantorem (Teatr „Cricot”).

W Warszawie zrealizował wielkie widowiska uliczne. Między innymi zorganizował juwenalia największe w owych latach w Polsce. Był szefem całości, z sentymentem wspomina „Bal gałganiarzy”, do którego zbudował ogromną scenografię z akcentami na trasie od ul. Krakowskie Przedmieście do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Mokotowie. Na uczelni w Warszawie A. Wolski rozpoczął poszukiwania twórcze, które doprowadziły go do znalezienia swej płaszczyzny obrazu, bogato wyposażonego w grubą warstwę farby, z wyklejonymi fragmentami (kolaże), a nawet z lokalnymi narzędziami. Niektóre rozwiązania odnajdujemy w późniejszym okresie w rzeźbach i obrazach umieszczanych we wnętrzach (jak np. „Ptak” w Rudkach). Doświadczenia w organizowaniu interdyscyplinarnych grup artystycznych twórca wykorzystał w późniejszym okresie przy tworzeniu Krajowych Aukcji Sztuki oraz przy Ogólnopolskim Festiwalu.

Niezrozumiany i atakowany za nowatorstwo

Wysunięte przez niego koncepcje przetrwały próbę czasu i znalazły naśladowców. Po ukończeniu studiów Adam Wolski powrócił do Kielc. Zorganizował pierwszą aukcję dzieł sztuki w kawiarni „Sołtyki” z udziałem prezentera - przyjaciela Wojciecha Siemiona. Na nieco ospałej prowincji impreza została uznana



za wydarzenie artystyczne: wszystkie grafiki sprzedano. Artysta podjął współpracę z wielkimi imprezami, jak np. „Dymarki Świętokrzyskie” w Rudkach, gdzie rokrocznie jego scenografię oglądało ok. 250 tys. osób. Nawiązał także współpracę z przemysłem Ziemi Kieleckiej. W latach 1967 - 1994 zrealizował wielkie formy na ścianach zakładów przemysłowych (Kielce, Starachowice, Rudki, Lipsko), w ośrodkach kultury (Piekoszów, Radom) oraz w Kieleckim Centrum Kultury. Najbardziej owocne były lata 1970 - 1986. Organizował wówczas przestrzeń i ozdabiał najbliższe otoczenie człowieka. Rzeźbił i malował.

W 1982 roku Adam Wolski uruchomił znakomity projekt pn. „Krajowe Aukcje Sztuki”. Kielce stały się miastem artystów. Po akcji protestacyjnej środowisk twórczych („emigracja wewnętrzna”) w okresie stanu wojennego do naszego miasta przyjechali i zdecydowali się na publiczną prezentację swoich dzieł najwybitniejsi twórcy z całego kraju. Obok czołówki artystów przyjechali krytycy: Jerzy Madeyski, Andrzej Pollo, Andrzej Jurewicz, Ireneusz Kemiński. Aukcjom towarzyszyły niekiedy atrakcje, jak na przykład pojedynek artystyczny Lucjana Mianowskiego z Antonim Fałatem. Bronili swej sztuki „na słowa” i „na planszy”, stając w tradycyjnych szrankach rycerskich. W ramach popularyzowania i ochrony dzieł sztuki wprowadził do niektórych zbiorów państwowych i muzeów kilka tysięcy obrazów, rzeźb i grafik. Jest to wielka zasługa Krajowych Aukcji Sztuki.

Rola Adama Wolskiego jako marszałka sztuki

rozwijala się wraz z „Galerią AW” we współpracy z najwybitniejszymi twórcami polskimi. W trudnym dla sztuki okresie kielecki artysta wspomagał swoich kolegów - malarzy, organizując atrakcyjne formy prezentacji i sprzedaży, głównie licytację obrazów i grafik. Ważną zdobyczą tego okresu było przeświadczenie, że ze sztuką należy wychodzić w plener, poza pracownię, i poza galerie, że dzieła sztuki należy przybliżyć do ludzi. Temu celowi służy również „Teatr malowania”. Organizowany przy okazji kolejnych imprez aukcyjnych oraz Festiwali „Sztuka i moda” pokaz malowania na scenie przed publicznością przybliżał zgromadzonym sposoby i sekrety procesów twórczych prowadzących do tworzenia dzieł sztuki. Krajowe Aukcje Sztuki przekształciły się w Ogólnopolski Festiwal „SZTUKA I MODA”. Adam Wolski wzbogacił aukcje o pokazy mody, elementy teatru, baletu, recytacji poezji, a także kabaretu artystycznego.

Wielkoformatowe realizacje ściennie...

Tendencje monumentalne w sztuce Adama Wolskiego znalazły najpełniejszą egzemplifikację w ŚCIANACH. Artysta robił je jako antidotum na modę reklam i tandetnych dekoracji panującą

powszechnie w PRL-u. Zmodyfikował stare techniki, tradycyjny gips przygotował według własnej receptury, metalizował i nakładał żądane barwy. Uzyskał strukturę bogatą, o szlachetnym wyrazie artystycznym, a przy tym trwałą. Wynałazł własną formułę realizacyjną, do której dopasował indywidualne projekty plastyczne. Chętnie stosował multiplikację i zwielokrotnienia. Zauważył, że nie wszystkie małe formy nadają się do wykonania wielkoformatowych realizacji ściennych. Wykonując małe szkice, myślał nie o prostokącie kartki papieru, lecz o ostatecznym kształcie „muralu”.

Natomiast przejście z dużej ściany na mniejsze formy rzeźbiarskie dawało z reguły piękne efekty. Powstały repliki autorskie monumentalnych realizacji. Bardzo charakterystyczna jest forma legendarnego dębu Bartka upowszechnionego jako standard przez artystę zakochanego w tym polskim, zagnańskim symbolu odwiecznego trwania narodu. Podobnie chętnie rzeźbił miniatury świętokrzyskich krajobrazów. Ulubionym materiałem tych realizacji jest drewno polichromowane.

Przejawiał ambicję wpisania swoich dokonań w teren województwa świętokrzyskiego, w teren Polski, a nawet Europy. Dokonania zrodzone we własnym małym regionie pragnął udostępnić rodakom. Odważnie poddawał się krytyce i osądowi społecznemu. Tworzył dla współziomków, a dzieła adresował do społeczeństwa. Artysta wpisał się w życie ludzi. Stworzone przez niego dzieła kształtują klimat i atmosferę skupisk ludzkich, gmachów użyteczności publicznej, wreszcie zdobią prywatne mieszkania. Tym dotkliwiej twórca przeżywa proces niszczenia dzieł swojego życia. Nowe czasy potraktowały dzieło Artysty jako spuściznę po okresie socjalizmu. Zniszczono wielkie realizacje w Starachowicach, w Rudkach, w Lipsku, w Radomiu i wielu innych miejscowościach. Rozbito z trudem wznoszone dekoracje i „ściany”. Niekiedy płaskorzeźby zakrywano tymczasowymi plandekami. Nikt nie szanuje praw autorskich ani też nie docenia dorobku twórcy. Gdyby w ten sposób postępował świat, nigdy nie dowiedzielibyśmy się o znakomitych freskach meksykańskich, wielkich realizacjach Michała Anioła czy Marca Chagalla. Dzieło Wolskiego jest niszczone systemowo. Dodatkowo wypada zauważyć, że dzieło to ze wszech miar zasługuje na uwagę, choćby jedynie przez wzgląd na wielkość i skalę przedsięwzięcia. Typowo polskim zwyczajem jest, że nie powstało naukowe opracowanie tego znaczącego dorobku ani nawet najprostsza dokumentacja tych wielkich realizacji ściennych.

Kocha dom polski

Urodził się i wychował w takim domu w Zagnańsku, przez lata nasiąkał klimatem i magicznym czarem tego miejsca. Na zaproszenie Artysty do Zagnańska przyjeżdżają jego przyjaciele



kultura i sztuka w Kielcach powróci do normy klasycznej i „wiejskiej”, lecz nieco sennej i może nawet „prowincjonalnej”. Adam Wolski jest artystą nieprzeciętnym, a przez to kontrowersyjnym. Wrogowie zarzucają mu nadmierną aktywność, dodajmy tak wielką, że na jej tle wysiłki innych nie są zauważalne. Przy tak znacznej pracy niektóre elementy dzieła Wolskiego może nie są doprowadzone do końca. Wśród licznych przyczyn tego stanu rzeczy wymienić należy kłopoty finansowe oraz metodę twórczej improwizacji stosowaną przez Artystę. Może właśnie z tego powodu pokazy i wystawy nie są terminowo rozliczane i nie powstaje precyzyjna dokumentacja osiągnięć twórczych. Wolski nie zwalnia tempa.

Zna swoje miejsce w szeregu

Podje muje trud zorganizowania pracy Galerii AW w lokalu otrzymanym na korzystnych warunkach od Miasta Kielce. Stworzył nowy typ imprezy pn. „Art Muza ulicy Sienkiewicza - inspiracje 2004”. Wybudował scenę leśną w ogrodzie przy Willi Wolskich w Zagnańsku i ożywia ukochany stary dom imprezami pn. „Bruderszaft artystyczny” i „Śniadanie na trawie”. Organizuje z wielkim zapałem pierwszą poważną i zarazem ostatnią wystawę - podsumowanie swojego twórczego życia w Muzeum Narodowym w Kielcach. Oczekuje zrozumienia swojej sztuki i udokumentowania choćby części swojego znaczącego dzieła.

Paweł Pierściński

reprezentujący różne specjalności warsztatowe i upodobania estetyczne. Wszyscy ulegają urokowi tego unikalnego miejsca na ziemi. Według Wolskiego, jego dom rodzinny jest ostoją polskości i największym w kraju ośrodkiem kultury, a jednocześnie domem niosącym siłę i regenerację wielu twórcom. W domu mieszkają bliscy mu: kobiety i dzieci oraz Muza Agnieszka. W domu Artysta prowadzi niekończące się dyskusje z otaczającymi go przyjaznymi przedmiotami. Otoczeniem domu jest przyroda i krajobraz świętokrzyski, stanowiący tworzywo jego dzieł. Tu właśnie wyzwała się jego magia sztuki. Z banalnych, starych, a niekiedy nawet zużytych przedmiotów artysta tworzy nowe przestrzenie. Z byle czego powstają wielkie scenografie, zachwycające widzów pomysłowością i estetycznym pięknem realizacji. W wielkim, drewnianym domku w Zagnańsku powstają nowe, piękne pejzaże.

Z wielką nadzieją i z entuzjazmem rozpoczął rozbudowę ośrodka twórczego. Obok drewnianej willi w stanie surowym stanął dom twórczy. Założenie inwestycyjne przewiduje ulokowanie w nim Galerii Sztuki AW, kompleksu pracowni artystycznych oraz pokoje gościnne dla artystów odwiedzających kultowy dom w Zagnańsku. Inwestycja nie została ukończona, dały znać trudy utrzymania rodziny oraz ogólna sytuacja w kraju, niesprzyjająca rozwojowi sztuki. Lecz magia miejsca trwa.

W WILLI WOLSKICH i w otaczającym ją ogrodzie mają miejsce spotkania artystów. Na wielkim poligonie realizowane są imprezy z cyklu „Sztuka i Moda”, tu odbywają się „Artystyczne burderszafty” oraz „Śniadania na trawie”.

Każdy pretekst jest dobry,

aby ożywić środowisko twórcze, a każde spotkanie powoduje ferment w środowisku i staje się zaczynem jego rozwoju. Na wszystkich spotkaniach „guru” Wolski - reżyser dawkuje emocje i tworzy klimat sprzyjający rozwojowi twórczości we wszystkich dziedzinach jej przejawiania się na naszej kieleckiej ziemi. Bez Wolskiego



fot. T. Kosiński